Nr. 285 Kraków, czwartek 15 października 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon L. 398. — Konto czekowe Nr 824.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicę 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Projekt lewicy sejmowej.

Kraków, 14 października.

Dzisiejszy „Czas“ przynosi telegraficzną wiadomość o projekcie reformy wyborczej, uchwalonym przez lewicę sejmową. Według tego projektu ma sejm składać się z 200 członków, z czego 148 wybranych być ma w grupie wyborczej powszechnego prawa głosowania. Pozostaje nadal 12 dotychczasowych wirylistów; 40 posłów ma być wybranych z dopełniającej listy wyborczej, w której to grupie otrzymać mają więksi rolnicy, opłacający przynajmniej 150 koron podatku rocznego, 22 mandatów, Izby handlowe każda po 2 mandaty, tak samo Izby rękodzielnicze w Krakowie i we Lwowie po 2 mandaty; zaś Towarzystwa rolnicze w Krakowie i we Lwowie, Izby adwokackie w Krakowie i we Lwowie, Izby lekarskie we Lwowie i Krakowie, oraz Izby inżynierskie we Lwowie i Krakowie każda po 1 mandacie.

Mamy zatem pozytywny projekt reformy, o którym dnia 27 września mówił p. Rutowski deputacyi robotniczej w klubie lewicy.

Projekt nosi na sobie bardzo wyraźne piętno kompromisu, bo tylko trzy czwarte części sejmu mają być wybierane, a jedna czwarta będzie mianowaną na podstawie przywileju. Obszarnicy, kupcy, rzemieślnicy, adwokaci, lekarze i inżynierowie dostają razem 40 mandatów bez walki i będą stanowili balast sejmowy, jak wogóle wszyscy „posłowie“ wychodzący nie z życia, nie z walki interesów, a z łaski przywileju, za „gratisowym biletem wstępu“...

Chociaż projekt lewicy ukazuje się dziwnie późno — od obietnic w czasie wyborów upłynęło siedm miesięcy — chociaż miesza zasadę powszechnego głosowania z zasadą przestarzałych i szkodliwych przywilejów wyborczych, to jednak musimy w nim uznać przynajmniej uczciwą próbę oparcia sejmu w trzech czwartych częściach na narodowych masach.

Projekt ten nie uszczupla prawie w niczem dzisiejszych statutowych wpływów szlachty. Jeżeli bowiem dzisiejsza ordynacya zabezpiecza 44 mandaty szlachcicom, to wedle projektu lewicy będą oni mieli 22 mandaty plus 2 mandaty z „Towarzystw rolniczych“, czyli 24 bez walki! Smutnoby zaś było z rolą szlachty, gdyby nie potrafiła zdobyć na wsi w powszechnem głosowaniu najmniej drugie tyle mandatów... A tuż obok w „Izbach rękodzielniczych“ wyjdzie 4 klerykałów, wiernych sojuszników szlachty.

Projekt lewicy bardzo się widocznie troszczył o uspokojenie wszelkich obaw reakcyjnych warstw społecznych i z tej strony chyba go żaden zarzut spotkać nie powinien.

Ciekawem jest teraz pytanie, jakie stanowisko zajmie wobec projektu lewicy subkomitet komisyi reformy wyborczej i co wogóle ten subkomitet zamierza robić w tej sesyi?

Dotychczas niczego rozsądnego stamtąd nie słychać. Zdaje się, że tym panom niewiele zależy na powadze sejmu, skoro w sprawie, najbardziej cały kraj obchodzącej, zachować potrafią tak doskonałe milczenie... Chcą wpoić w ludność głębokie przekonanie, że „tak z sejmem, jak i bez sejmu“. Szczególni patryoci.

Katolicyzm a socyalizm.

Istnieje w Niemczech niezwykły ksiądz katolicki. Żarliwą religijnością przejęty, prawowierny katolik, a przytem gorący, fanatyczny socyalista jest ksiądz Wilhelm Hohoff nieustraszonym bojownikiem idei pogodzenia kościoła katolickiego z socyalizmem. Już przed kilkunastu laty usiłował on w rozprawie o teoryi wartości św. Tomasza z Akwinu przekonać duchowieństwo katolickie o słuszności naukowej teoryi wartości i nadwartości Karola Marxa. Obecnie po dłuższem milczeniu wydał ten katolicki marxista obszerną książkę w tym samym duchu. Książka ta, wydana po niemiecku w Paderbornie, jest zatytułowana: „Znaczenie marxowskiej krytyki kapitału. Apologia chrześcijaństwa ze stanowiska ekonomii społecznej i nauki prawa“. W książce tej dowodzi ks. Hohoff zgodności nauk ekonomicznych Karola Marxa z naukami ojców kościoła i filozofii scholastycznej.

Bardzo ostro i gruntownie polemizuje ks. Hohoff z burżuazyjnymi ekonomistami, zarówno z liberalnymi profesorami, jak i z uczonymi katolickimi (z jezuitą Cathreinem, Ratzingerem itd.), którzy usiłują krytykować teoryę wartości Marxa. Ks. Hohoff zbija naukowo ich zarzuty i wykazuje, że berło ekonomii politycznej znajduje się niepodzielnie w ręku Marxa. Dochodzi on do następującej konkluzyi:

„Święty Albert Wielki powiada: „Gdy się rozchodzi o naukę wiary lub moralności, zasługuje św. Augustyn na więcej wiary niż filozofowie, o ileby byli innego zdania; gdy jednak mowa o wiedzy lekarskiej, dałbym więcej wiary Galenowi lub Hippokratesowi; wreszcie na polu nauk przyrodniczych znaczy dla mnie Arystoteles więcej niż ktokolwiek inny, z powodu swojej znajomości przyrody“. — Na polu ekonomii politycznej znaczy dla nas Karol Marx więcej niż każdy inny“.

Prowadzi tedy ksiądz Hohoff dowód, że Marx nie był innego zdania jak kościół, że jego nauka o pracy jako o źródle wartości i o nadwartości jako o przywłaszczonym wytworze cudzej pracy — pokrywa się dokładnie z tem, czego uczyli ojcowie kościoła i scholastycy, jakoteż i z tem, co kościół w średnich wiekach ustanowił w prawie kanonicznem:

„Epokowe dzieło Marxa o kapitale jest najświetniejszą obroną ekonomicznych zasad kościoła; przez tę książkę zaczęła się świetnie spełniać przepowiednia o usługach, jakie prawdziwa nauka odda w przyszłości kościołowi i chrześcijaństwu. Ubolewać tylko wypada, że przesąd współczesny i brak znajomości nauk pierwotnego katolicyzmu stoją jeszcze na przeszkodzie, żeby sobie to przeświadczenie utorowało drogę w szerszych kołach“.

Ks. Hohoff „wbrew wszelkim sztuczkom interpretatorskim i sofizmatom“ ogłasza jako „pewny i niezbity fakt, że największe duchy scholastyki, Albertus Magnus i Tomasz z Akwinu, hołdowali teoryi wartości pracy“. Św. Tomasz z Akwinu, jeden z największych myślicieli kościoła katolickiego, odnośnie do stosunku między wartością a pracą wypowiada zdanie, że tylko ta wymiana jest sprawiedliwa, która się odbywa na podstawie wartości pracy. Kościół katolicki, wydając zakaz pobierania procentów, wychodził ze stanowiska, że „pieniądz nie może rodzić pieniądza, nie może nieść owoców“, a zatem ogłosił zasadę, że źródłem wszelkiej wartości jest wyłącznie praca, że tylko praca, a nie kapitał jest produktywnym i że cała wartość wytworu pracy należy się pracującemu. Tryumfująco oświadcza ks. Hohoff:

„Albo Marx ma racyę ze swą teoryą wartości i nadwartości, w takim razie kościół i scholastyka są znakomicie uzasadnione. Albo teorya wartości Marxa jest fałszywa, w takim razie nauka kościelna i prawodawstwo kościelne całego średniowiecza ciężko błądziły w kwestyi lichwy i wszelkie oskarżenia, wszelkie szyderstwa i drwiny, jakie na kościół miotano i jeszcze dziś miotają, są zupełnie usprawiedliwione“.

W świętem oburzeniu zwalcza ks. Hohoff tych, którzy dla obrony zysków kapitalistycznych fałszują prawdę i raczej chrześcijaństwa i jego nauk się wyrzekają, niż wyzysku. Twierdzi on, że nawet w encyklice „Rerum novarum“ z 15 maja 1891 r., która, zdaniem ks. Hohoffa, „zawiera potwierdzenie teoryi wartości pracy, czyli marxowskiej teoryi wartości“, papież Leon XIII oświadczył dosłownie: „Jestto najpewniejszą prawdą, że bogactwo społeczne przez nic innego nie powstaje, jak tylko przez pracę robotników“. Ks. Hohoff twierdzi, że w prasie katolickiej zdanie to opuszczono, aby nie dać świadectwa prawdzie i w ten sposób sfałszowano encyklikę.

Kościół katolicki, zdaniem ks. Hohoffa, nie ma powodu lękać się wyników pracy myślowej Marxa, przeciwnie, najdojrzalszy i najdonioślejszy rezultat tej pracy, teorya wartości i nadwartości, zawiera tylko potwierdzenie nauk kościoła.

Wprawdzie ks. Hohoff nie jest członkiem partyi socyalno-demokratycznej, jest on bowiem zdania, że kościół katolicki powinien urzeczywistnić program socyalnej demokracyi, i łudzi się jeszcze wciąż, że kościół to uczyni. Jednakowoż ma on rzeczywisty szacunek i uznanie dla działalności socyalnej demokracyi. „Socyalizm — pisze ks. Hohoff — jest sam w sobie wzniosłym, szczytnym ideałem“, z drugiej zaś strony jest on „w swym konkretnym, historycznym przejawie biczem Bożym dla nowoczesnego chrześcijańskiego społeczeństwa“, ale w przyszłości, „chcąc niechcąc, chociażby dziś nie wiedzieć jak bezbożny wygląd sobie nadawał, nauczy on znowu świat posłuszeństwa przykazaniom Boga i jego świętemu kościołowi“.

Oto poglądy na socyalizm głęboko wierzącego kapłana katolickiego, szanowanego powszechnie dla swej rozległej wiedzy i pięknego charakteru. Nasi domorośli klerykali, którzy „zjadają“ żywcem socyalizm „argumentami“ o „ślubach na trzy lata“ lub o „jedzeniu kiełbasy w wielki piątek“ — jakżeż marnie i nikczemnie wyglądają w zestawieniu z tym bojownikiem prawdy, który, stojąc w zupełności na gruncie kościoła katolickiego, jednak nie waha się w socyalnej demokracyi uznać odrodzicielki ludzkości.

Stan wojenny w Królestwie zniesiony.

Warszawa, 14 października. (Tel. wł.). **Stan wojenny w Królestwie został zniesiony.** Pozostał jednak stan wzmocnionej ochrony.

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

45

Montague i Mrs. Winnie wstali i poszli do oranżeryi; przechodząc obok rycerza w zbroi, Mrs. Winnie spojrzała na niego.

— Czasami mam pragnienie, aby nawiedził mię jego duch — rzekła. — Ale zdaje się, że nie pójdę już na żaden seans. Mąż mój dowiedział się, że obiecałam im dać trochę pieniędzy, i wpadł w gniew — boi się, aby wiadomość o tem nie przedostała się do pism.

Montague dusił się od tłumionego śmiechu, wyobrażając sobie, co za kłopoty mieć musiał arystokratyczny i poważny bankier, chcąc uchronić swoją żonę od figurowania w dziennikach!

Mrs. Winnie rozjaśniła wnętrze basenu podwodnem światłem elektrycznem i usiadła na brzegu, patrząc na rybki. Montague spodziewał się od niej pytania o duszach ryb, lecz Mrs. Winnie wpadła na inny bieg myśli.

— Pytałam się o to dra Parry — rzekła. — Czy pan go zna?

Dr Parry był proboszczem modnego kościoła św. Cecylii na Fifth Avenue, do którego uczęszczała większość znajomych Montague'a.

— Nie byłem nigdy jeszcze w niedzielę w mieście — odrzekł. — Ale Alicya poznała się z nim.

— Musisz pan pójść ze mną kiedyś — rzekła Mrs. Winnie. — Tylko o duchach...

— Co on mówi duchach?

— Zdaje się, że się ich obawia — uśmiechnęła się dama. — Mówi, że to może sprowadzić człowieka na niebezpieczne bezdroża. Ale, prawda! Zapomniałam powiedzieć panu, że pytałam się także mojego „swami“; ten wcale się nie przestraszył. Oni są obyci z duchami; wierzą, wie pan, że dusze wracają z powrotem na ziemię. Ale jego ducha wolałabym nie widzieć, bo on ma takie piękne oczy... Dał mi zbiór legend indyjskich — jest tam taka śliczna bajka o młodej księżniczce, która kochała bez wzajemności i umarła ze zgryzoty; dusza jej wcieliła się w tygrysa; zjawiła się potem w nocy, gdy kochanek jej spał przy ognisku i zabrała go w świat duchów. To jest najokropniejszy obraz, jaki można sobie wyobrazić; widzę jeszcze w mej wyobraźni strasznego tygrysa, skradającego się w mroku, z połyskującymi w świetlę ogniska żółtymi pręgami i zielonemi błyszczącemi oczyma. Zna pan ten wiersz, którego uczyliśmy się w szkole: „Tygrys, krwiożerczem płonąc pragnieniem“...

Dla Montague'a nietrudno było wyobrazić sobie tygrysa w oranżeryi Mrs. Winnie, o ile przynajmniej chodziło o zrozumienie tego wyobrażenia w przenośni. Są dzikie zwierzęta, które śpią w sercu człowieka i od czasu do czasu odzywają się groźnym pomrukiem, poruszają swe czarne członki, budząc w ludziach dreszcz zwierzęcych pożądań. Mrs. Winnie miała na sobie strój nawpół przejrzysty, ozdobiony czerwonemi różami, które bladły przy rumieńcach jej twarzy. Bił od niej zapach jakichś dziwnych perfum, używanych tylko przez nią; w zapachu tym było coś egzotycznego, co działało na wyobraźnię tak, jak tylko zapach może działać. Pochyliła się ku niemu, mówiąc z ożywieniem, a białe jej ręce spoczywały na krawędzi basenu. Było w niej tyle kobiecości, że nie można było patrzeć obojętnie. Lekki dreszcz przeszedł przez ciało Montague'a, jak wiatr po powierzchni stawu. Być może, że Mrs. Winnie poczuła też podniecenie, bo umilkła naraz i wzrok jej utkwił w ciemności. Przez kilka chwil siedzieli w milczeniu — tylko pluskała woda fontanny i pierś Mrs. Winnie podnosiła się w szybkim oddechu.

Nazajutrz zrana Oliver spytał:

— Gdzie byłeś dzisiejszej nocy?

— U Mrs Winnie.

Oliver uśmiechnął się i wydał okrzyk zdziwienia. Potem dodał poważnie:

— Pielęgnuj Mrs Winnie, nie możesz teraz zrobić nic lepszego.

ROZDZIAŁ XI.

Montague przyjął zaproszenie swej przyjaciółki, ofiarowującej im wspólną ławkę w kościele św. Cecylii i następnej niedzieli udał się tam razem z Alicyą; zastali Mrs Winnie z jej kuzynem. Biedny Charlie, jak było widać, wyszorował się i wyczyścił fizycznie i moralnie, aby być przygotowanym do spróbowania „jednej szansy więcej“. Podając rękę Alicyi, patrzał na nią wzrokiem oszołomionym i proszącym; zdawał się być przejęty głęboką wdzięcznością, że nie odmówiła znajdowania się w jednej ławce z nim.

Kościół św. Cecylii był miejscem niezwykle interesującem. Miał on charakter tych wszystkich zwyczajów, które cechowały życie towarzystwa i był takiem samem miejscem wystawowem, jak opera. Była to wspaniała świątynia z marmurowemi rzeźbami, rzadkimi gatunkami drzewa i drogimi kamieniami połyskującymi szlachetnie w religijnym półmroku. Przed drzwiami tego kościoła zatrzymywały się powozy bogaczy nowojorskich i wysiadały ich żony i córki, szeleszcząc nowymi jedwabnymi strojami i nakrochmaloną i uperfumowaną bielizną, każda, jak obrazek, w wytwornych rękawiczkach i kapeluszach z miniaturowemi, eleganckiemi książeczkami do nabożeństwa w rękach. Za niemi wchodzili chłodni mężczyźni, wszyscy w nowych surdutach i połyskujących jedwabnych kapeluszach; panowie z towarzystwa byli zawsze świeżo umyci i wygoleni, w nowych rękawiczkach i nieskalanie czystem ubraniu; lecz teraz ta czystość i świeżość zdawała się jeszcze większą niż zwykle — była ona przepełniona atmosferą świąteczną. Biada tym wszystkim poganom i niewiernym, którzy szydzą z kościoła i nie znają rozkosznego uczucia świątecznego — przyjemności być wymytym, nakrochmalonym i naperfumowanym i cieszyć się własną czystością, spokojem i dobrocią po okropnych sześciu dniach modnego życia zepsucia i brudu! A potem — parada na Fifth Avenue wraz z „wiernymi“ z kilkunastu innych kościołów i wystawa kostyumów tak świetna, że pół miasta zbiegało się, aby je ujrzeć!

(Dalszy ciąg nastąpi).

(Stan wejenny trwał w Królestwie od lutego 1905, z krótką przerwą w czasie dni wolnościowych w listopadzie 1905, aż do dnia dzisiejszego, t. j. 3 lata i 8 miesięcy).

Pogłoska o ustąpieniu Skałłona.

Petersburg. „Russkoje Słowo“ podaje, że generał Skałłon ma wkrótce opuścić swe stanowisko. Jako następców wymieniają: gubernatora charkowskiego Pieszkowa, oraz b. oberpolicmajstra Warszawy, obecnie gubernatora mohylewskiego bar. Nolkena.

Dlaczego Serbia nie prowadzi wojny.

Po tylu burzliwych manifestacyach ulicznych, po tylu groźnych przemówieniach następcy tronu Jerzego i po zebraniu tak pokaźnej liczby ochotników, urzędowa Serbia, t. j. rząd, król i skupczyna oświadczyły się przeciw wojnie z Austryą. Ze stanowiska ludzkości jest to postanowienie bardzo chwalebne, gdyż wojna jest zawsze wielkiem nieszczęściem, tembardziej w tym wypadku, gdzie przeciw wielkiemu państwu porywa się słabe państwo bez odpowiedniego przygotowania. Mimo to nie względy ludzkości skłoniły miarodajne czynniki w Serbii do porzucenia myśli o wojnie, ale nastąpiło to z zupełnie innych powodów, które rzucają ciekawe światło na gospodarkę w Serbii.

Na poniedziałkowem posiedzeniu skupczyny, na którem uchwalono dla ministra wojny kredyt 16 milionów denarów i na którem prezydent Jovanovicz wygłosił znaną z telegramów mowę wojowniczą, dał minister wojny Stepanovicz poufne wyjaśnienia, z których wynika, że Serbia nie jest pod żadnym względem do wojny przygotowaną. Przed dwoma laty zamówiła Serbia, po odrzuceniu oferty fabryki Skoda w Pilznie, armaty w fabryce francuskiej Schneidra w Creuzot. Armaty te pozwoliły Szwajcarya i Austrya przewieźć przez swe terytoryum do Serbii; inaczej jednak ma się rzecz z potrzebną do tych armat amunicyą, tak zwaną „Schneiderit“. Otóż Szwajcarya zakazała przewozu przez swe terytoryum; Serbia prosiła Austryę o pozwolenie przewiezienia amunicyi drogą morską przez Tryest albo Riekę, na co rząd austryacki w zasadzie wprawdzie się zgodził, ale formalnego pozwolenia dotąd nie dał.

Następstwem tego jest, że Serbia ma armaty, ale bez amunicyi, a temsamem armaty nie są do użycia. Nic też dziwnego, że po tych wyjaśnieniach ministra wojny większość skupczyny oświadczyła się przeciw wojnie. Demonstranci mogą o tym stanie rzeczy nie wiedzieć, a rząd serbski strzegłby się nawet publicznie przyznać, że artylerya jego jest bezbronną, ale poważni politycy, czujący swą odpowiedzialność, wiedzą jak w takich okolicznościach się zachować.

Z tego fatalnego położenia rządu i króla korzystają ich przeciwnicy: staroradykali pod przewodnictwem Pasicza z jednej, oraz wrogowie dynastyi Karageorgiewiczów z drugiej strony. Przez mobilizowanie ulicy chcą oni wpędzić rząd w położenie, w którem musiałby albo rzucić się w awanturę wojenną albo przyznać się do niemożliwości prowadzenia jej. W jednym i drugim wypadku oburzenie ludności musi zwrócić się przeciw królowi i rządowi, a wykorzystanie tego oburzenia dla swych celów jest właśnie dążeniem Pasicza i zwolenników dawnej dynastyi.

Wypadki na Wschodzie.

Skupczyna serbska.

Belgrad. Skupczyna na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu postanowiła na wniosek staroradykała Kosicza jednogłośnie afiszować wygłoszoną onegdaj przez prezydenta skupczyny Jovanovicza mowę, jakoteż onegdajszą rezolucyę skupczyny, we wszystkich gminach kraju. Następnie nadzwyczajna sesya skupczyny została królewskim ukazem zamknięta. Dziś zbiera się skupczyna na zwyczajną sesyę.

Belgrad. Organ rządowy „Samouprava“ ogłasza mowę Pasicza, którą tenże 9 bm. na konferencyi wszystkich posłów wygłosił. Pasicz oświadczył, że w ciężkiem położeniu, w jakiem Serbia się znajduje z powodu brutalnego naruszenia traktatu berlińskiego, specyalnie z powodu aneksyi Bośni i Hercegowiny, jego stronnictwo uważa jako pierwszy swój obowiązek popierać rząd i waśnie stronnicze usunąć na bok.

Belgrad. Rezerwiści, którzy powołani zostali na manewry, zostali puszczeni do domów i zastąpieni nowymi rezerwistami, powołanymi w dniu 6 b. m.

Belgrad. Według projektu ustawy, który onegdaj komisyi skarbowej przekazany został, żądany przez ministra wojny nadzwyczajny kredyt 16 milionów denarów przeznaczony jest dla uzupełnienia zbrojeń wojskowych, dla skompletowania zapasów żywności i na sprawienie rur karabinowych i 50 milionów patronów karabinowych.

Niezawisła Bułgarya.

Zofia. „Veczerna Poczta“ donosi, że prezydent ministrów Malinow oświadczył, iż rząd bułgarski od kilku mocarstw otrzymał w drodze nieoficyalnej zapewnienie, że Bułgarya zostanie uznaną jako królestwo. Wyjątek stanowią Anglia i Turcya.

Zofia. Wczoraj pojawił się ukaz, mocą którego wyznaczone na 18 b. m. wybory uzupełniające do sobrania, z powodu powołania rezerwistów na ćwiczenia, zostały przesunięte na listopad.

Zofia. Według nadeszłych z Filipopola wiadomości, wykonano napad na tamtejszy magazyn amunicyi. Sprawców spłoszono, a kilku schwytano. Podali oni, że są mahometanami z Bułgaryi.

Zofia. Agencya telegraficzna bułgarska donosi: Rozpuszczone za granicą doniesienie, jakoby Bułgarya przygotowywała ultimatum do Turcyi, w którem na wypadek, gdyby Turcya w przeciągu trzech dni nie uznała niezawisłości Bułgaryi, grozić miała wypowiedzeniem wojny, jest pozbawione podstawy. Bułgarya nie pragnie wojny z Turcyą i była zawsze przeciwną wszelkiej wojnie; przeciwnie, panuje tu przekonanie, że przyjaźń z Turcyą jest rzeczą możliwą i przez wzajemne interesy obu państw wskazaną.

Powołanie trzech nowych lat rezerwistów uzasadnionem jest rozpuszczeniem powołanych przedtem do służby rezerw. Powołanie nastąpiło według dotychczasowego zwyczaju, według którego w każdym roku rezerwiści mają do ćwiczeń wojskowych się zgłaszać. Do tej godziny ani jeden żołnierz nie został wysłany na granicę.

W Turcyi.

Konstantynopol. Wczoraj odbył się mityng z protestem przy udziale kilku tysięcy Turków, Ormian, Greków, Serbów i Czarnogórców ze sztandarami ich krajów. Czterech mowców przemawiało za następującą rezolucyą: „Naród otomański protestuje przeciw Austro-Węgrom i Bułgaryi, dziękuje mocarstwom przyjaznym dla Turcyi i oświadcza, że zawsze jest gotów praw swych bronić, ale przenosi pokój nad wojnę i z ufnością oczekuje rezultatu akcyi dyplomatycznej Porty i mocarstw“.

Rezolucyę przesłano telegraficznie rządom wszystkich mocarstw z wyjątkiem Austryi.

Zbiegowiska przed 3 austryackimi składami ubrań, celem wstrzymywania ludzi przed kupywaniem ich, prawie zupełnie ustały, ale agitacya bojkotowa trwa dalej.

Konstantynopol. Organ młodotureckiego komitetu oświadcza, że cieśniny morskie są duszą Konstantynopola. Turcya nie może nigdy zezwolić na otwarcie ich, ponieważ w razie otwarcia, rosyjska flota stanowiłaby stałe niebezpieczeństwo dla państwa otomańskiego.

Konstantynopol. Bojkot wyładowywania okrętów austryackich „Lloydu“ częściowo się rozpoczął, tak tu, jak w Salonice, Smyrnie i innych miejscowościach.

Tryest. Dyrekcya „Lloydu“ otrzymała dziś następujące informacye: W Salonice sytuacya niezmieniona. Ruch bojkotowy trwa dalej. Okręt „Marya Teresa“ w Cavallo nie został dopuszczony do wyładowania towarów. W Jaffie okręt Lloydu „Euterpe“ demonstranci wstrzymali od wylądowania. Obawiają się, że ruch bojkotowy rozszerzy się na całą Syryę.

Jaffa. Po przybyciu austryackiego parowca powstała agitacya polityczna, która zniewoliła robotników portowych do bojkotu. Małe parowce odwiozły podróżnych i pakunki na ląd. Tłum podpalił zaatakowany austryacki budynek wojskowy i zniszczył wóz i skrzynkę pocztową.

Grecya przeciw aneksyi Krety.

Konstantynopol. Grecki poseł oświadczył wielkiemu wezyrowi, że Grecya nie pochwala kreteńskiego ruchu. Wezyr za to oświadczenie wyraził podziękowanie.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Kanei: Izba kreteńska zatwierdziła zjednoczenie Krety z Grecyą i wybrała komisyę, która sprawować ma władzę w imieniu króla greckiego. Władza komisyi ustanie, gdy rząd grecki obejmie władzę na wyspie.

Kongres mocarstw.

Londyn. Biuro Reutera donosi w sprawie konferencyi Izwolskiego z Greyem, że dotyczy ona kompenzaty dla Turcyi i środka uczynienia prawnem postąpienia Austryi. Turcyi ma być udzieloną kompenzata natury finansowej, może w formie gwarancyi dla tureckiej pożyczki. Grey — jak słychać — zgadza się obecnie na wciągnięcie w przedmiot obrad konferencyi także sprawy żądań Grecyi i Serbii.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Londynu: Izwolskij odbył ponowną konferencyę z sekretarzem stanu Greyem. Znaleziono formę, by zadowolić Austro-Węgry, Bułgaryę, Grecyę i Czarnogórę przy równoczesnych gwarancyach dla Turcyi. Niemożliwym jest powrót do poprzedniego stanu rzeczy, można tylko położenie w honorowy sposób uregulować. Oddanie Sandżaku nowobazarskiego Turcyi zdaje się być dostateczną kompenzatą za aneksyę Bośni i Hercegowiny. Bułgarya przy poparciu mocarstw dałaby rekompenzatę finansową. Mocarstwa ochronne Krety zbadałyby żądania Kreteńczyków. Czarnogóra otrzymałaby zadośćuczynienie dotyczące morza Adryatyckiego. Turcya otrzymałaby gwarancyę i finansowe poparcie. Oglądniętoby się za środkiem, by odszkodować Serbię pod warunkiem, że pozostanie spokojną.

Wiadomości, nadchodzące o położeniu i usposobieniu na Bałkanach, czynią w dyplomatycznych kołach niekorzystne wrażenie.

Sprawy partyjne.

Konferencya międzynarodowego biura socyalistycznego otwartą została w sobotę 10 b. m. w Brukseli. Naszą partyę reprezentował tow. poseł dr Diamand.

Poprzedziła posiedzenie biura międzynarodowa konferencya prasy socyalistycznej przy udziale przedstawicieli 12 narodów. Dyskutowano nad organizacyą międzynarodowego socyalistycznego biura korespondencyjnego i telegraficznego. Na razie uchwalono na wniosek tow. Molkenbuhra rozszerzenie w tym kierunku funkcyj niemieckiego partyjnego biura korespondencyjnego.

Wieczorem w sobotę odbyło się zgromadzenie ludowe w kwestyi bałkańskiej, na którem przemawiali: tow. Joanissian z Konstantynopola imieniem tureckich socyalistów, tow. Abramow (Bułgarya), Buchinger (Węgry), Pernerstorfer (Austrya), Nemec (Czechy), dr Adler (Austrya), który uznał prawo Bułgaryi do niepodległości i potępił aneksyę Bośni i Hercegowiny; dalej tow. Molkenbuhr (Niemcy), Hyndman (Anglia), Branting (Szwecya), Vaillant (Francya), Bruce-Glasier (Anglia), de Brouckère (Belgia).

W niedzielę 11 b. m. odbyło się posiedzenie biura, trwające 8 godzin. Pierwszą kwestyą obrad było, czy angielskie stronnictwo pracy (Labour Party) ma być do biura międzynarodowego przyjęte, co uchwalono. Następnie przeprowadzono dyskusyę nad sytuacyą polityczną i nad położeniem na półwyspie bałkańskim. — Wkońcu uchwalono rezolucyę Adlera-Vaillanta, że obowiązkiem socyalistów we wszystkich krajach jest sprzeciwić się złamaniu pokoju i zrzucić odpowiedzialność za ten krok na klasy rządzące.

W poniedziałek odbyły się obrady międzyparlamentarnej komisyi. Porządek dzienny obejmuje: 1) Prace parlamentarne w bieżącym roku, 2) reformy kolonialne.

Przegląd społeczny.

Strejk górników na szybie Salma VII i II. został 13 b. m. ukończony. Kierownicy szybów zobowiązali się tym górnikom, którzy mają za zmianę mniej jak 4 K, dać podwyżkę taką, aby ich zarobek wynosił przynajmniej 4 K lub więcej za zmianę. Górnicy wszyscy zgodzili się na to i we wtorek rano poszli do pracy.

KRONIKA.

Kraków, 14 października.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i prawniczej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego. Sekcye uchwaliły zreasumować swą poprzednią uchwałę co do budowy zakładu fizykalnego w ogrodzie Biblioteki Jagiellońskiej w ten sposób, że uchwalono imieniem gminy, jako sąsiadki, zgodzić się na kompromisową propozycyę komitetu budowy, t. j. aby cofnąć budowę o 3 metry (zamiast o 5 metrów) z obu stron: zachodniej i południowej.

Następnie obradowano nad projektem ustawy o obowiązku właścicieli domów połączenia kanałów domowych z miejskimi. Sprawę tę przekazano subkomitetowi z 6 członków, który wspólnie z magistratem ma uwzględnić w projekcie życzenia i zasady w toku dyskusyi podniesione. Tak zmodyfikowany projekt ma następnie być przedłożony połączonym sekcyom.

W zakładzie czyszczenia miasta wybuchł dziś ponownie zatarg, sprowokowany przez p. Nowotnego. Oto przedłożył on robotnikom do „dobrowolnego“ podpisu deklaracyę, w której zgadzają się na otrzymanie 14 dniowego wypowiedzenia, jeżeli który złamie dyszel albo spowoduje podobną „szkodę“; natomiast robotnikom wolno wypowiadać służbę tylko na miesiąc naprzód.

Robotnicy odmówili podpisu „dobrowolnego“ tego cyrografu i gremialnie zebrali się na podwórzu strażnicy pożarnej, czekając na dalsze postanowienia p. Nowotnego.

Niema miesiąca, aby w tym zakładzie nie wybuchł jakiś konflikt, wywołany zarządzeniami, z których jedno jest niedorzeczniejsze od drugiego. Cała „polityka“ p. Nowotnego dąży do tego, aby robotników pozbawić wszelkiej swobody ruchów i w ten sposób wykonywać nad nimi dyktaturę wojskową. Robotnicy zakładu czyszczenia miasta oddani zostali na pastwę samowoli jednostki, która ufna w protekcyę prezydenta miasta nadużywa swej władzy — i to wobec kogo? Wobec największych biedaków, którzy nie są w stanie skutecznie wystąpić przeciw brutalnemu prześladowaniu ich.

Czas najwyższy, aby Rada miasta wglądnęła w tę gospodarkę.

Szkarlatyna panuje między uczniami gimnazyum św. Jacka i dotąd pochłonęła dwie ofiary. Przed kilku dniami zmarł uczeń VII klasy Lisowski, dziś umarł uczeń V klasy Osiecimski. Miejski urząd zdrowia powinien zająć się tą sprawą i postarać się ewentualnie o zamknięcie tej szkoły.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 18 b. m. zwiedzanie zamku na Wawelu pod przewodnictwem fachowem. Punkt zborny o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu przed katedrą. Bilety po 50 h do nabycia w biurze Uniwersytetu Ludowego ($5\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{2}$ wieczór) lub w Czytelni (Szewska 16, II. piętro).

Znowu uprowadzenie żydówki. Ze wsi Hrycowce pow. zbaraskiego została uprowadzona 14-letnia Hinda Wieselthier, córka Mendla Wieselthiera, i osadzona w klasztorze Felicyanek w Krakowie, w którym się obecnie znajduje.

Dwie broszury antysemickie o mordzie rytualnym p. t. „Tajemnice talmudu“ i „Sąd żydowski“, wydane przez spółkę wydawniczą „Postępu“ i „Głosu narodu“, zostały przez prokuratoryę krakowską skonfiskowane. Policya zabrała egzemplarze tych broszur w redakcyi „Postępu“, oraz w księgarniach i trafikach krakowskich. „Głos narodu“ zapowiada, że broszury te zostaną przez antysemickich posłów zimmunizowane w interpelacyi w parlamencie.

Dobrego zastępcę wybrał sobie Antoni Kulpa z Droginii. Mając do odebrania w zakładzie ubezpieczenia od wypadków w Bernie 3000 K za wypadek, oddał dotyczące papiery Józefowi Germanowi, pisarzowi pokątnemu z Dobczyc wraz z kwotą 30 koron. Ponieważ German nie daje znaku życia, obawia się Kulpa, czy nie ma on zamiaru pobrania pieniędzy na własny rachunek i dlatego prosił policyę o zajęcie się tą sprawą.

Kradzież z włamaniem. Agent handlowy Natan Schajer, zamieszkały przy ul. Koletek l. 13, zawiadomił policyę, że wczoraj między godziną 6 a 7 wieczór ktoś dobranym kluczem otworzył jego mieszkanie i skradł garderobę, bieliznę i srebro wartości 1000 K.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W „Skizie“ Zapolskiej cztery główne role wykonają pp. Solska, Janiczówna, Sobiesław i Leszczyński. Próby, rozpoczęte w tygodniu zeszłym, dobiegają już do końca. Akt I. „Skiza“ urozmaicony jest menuetem, wykonywanym w kostyumach Louis XVI.

Reżyserya teatru miejskiego przystąpiła do prób nad wznowieniem „Dziadów“ Mickiewicza, „Cyda“ Corneille'a i „Chmur“ Arystofanesa.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a (popularne).

Czwartek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek: „Pani zamku Östrot“, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

Sobota: „Skiz“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Podczłowiek“, komedya w 4 aktach T. Jaroszyńskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Skiz“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Zapowiedziany na czwartek 15 b. m. wodewil p. t. „Rozkosze Warszawy“ stanowi punkt kulminacyjny w całym szeregu wystawianych dotąd wodewilów i krotochwil, wprowadzając na scenę typy warszawskie nadzwyczaj komiczne i dowcipne. Sztuka ma też szereg aktualnych specyalnie opracowanych kupletów.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Siczyński. Sędzia śledczy radca Berson przesłuchał już matkę Siczyńskiego i księdza Łukasiewicza, jej krewnego, t. j. świadków, których przesłuchania domagał się wiedeński trybunał kasacyjny. Na dziś wezwano psychiatrów prof. Halbana i dyrektora zakładu w Kulparkowie dra Kohlbergera. Rozpoczną oni badanie Siczyńskiego.

Szkarlatyna. „Korespondencya ratuszowa“ donosi: Dnia 11 b. m. przybyło 8 chorych, wyzdrowiało 6, zmarł 1, pozostaje w leczeniu 241. Nowo zgłoszeni chorzy pochodzą: z ul. Zborowskich i Zamarstynowskiej, Bartosza Głowackiego, oraz z Janowskiej (4 wypadki) i z placu Halickiego. Wiek chorych: a) chłopcy lat 3, 6, 7, 9, 11 i 12; b) dziewczęta: lat 4 i 7. Zmarł chłopak 7-letni. — W celach izolacyjnych zamknął magistrat pracownię kapeluszy przy ul. Sykstuskiej l. 31.

Afera szpiegowska Monczałowskiego pociągnie za sobą jeszcze jedną „ofiarę“. Będzie nią konsul rosyjski Pustoszkin, który ma być tak ciężko skompromitowany, że rząd jego będzie go musiał odwołać z Galicyi.

Z kraju.

Defraudacya w Tarnowie. Jan Deras, buchalter Towarzystwa zaliczkowego, zdefraudował w temże Towarzystwie na podrobioną książeczkę wkładkową kwotę 3850 K. Ponaciągał nadto wielu ludzi, a przedewszystkiem fabrykę gramofonów w Wiedniu, której był agentem, na sumę kilku tysięcy koron i uciekł do Ameryki. Defraudant był wydziałowym Towarzystwa muzycznego i sekretarzem T. S. L. i jako taki cieszył się dobrą opinią. Towarzystwo szkoły ludowej nie poniosło żadnej straty.

Oficer-awanturnik. Z Tarnowa piszą nam: Ciekawa sprawa toczyła się w ostatnim czasie przed tutejszym sądem karnym. Oskarżonym był p. Hubert Fitz, podurzędnik kolejowy, o rzekomą obrazę nadporucznika Jędrzejowicza, pułkownika Brudermanna i całej armii austryackiej. „Cywil“ ten nietylko został sponiewierany i zbity przez żołdaków, lecz nadto oskarżony przez usłużnego prokuratora tarnowskiego.

Tłem rozprawy było zajście z 23 kwietnia b. r. Tego dnia przechodził Fitz z żoną i dzieckiem koło ujeżdżalni wojskowej. Na prośbę dziecka przystanął i patrzył na jazdę konną, prowadzoną przez nadporucznika „Ritter von“ Jędrzejowicza. Wtem przybłąkał się skądś jakiś piesek i w niezrozumieniu wyższości rasowej suczki p. nadporucznika odważył się do niej na umizgi. Ta psia bezczelność wyprowadziła oficera z równowagi; odrazu obrzucił Fitza stekiem najordynarniejszych niemieckich obelg, jak „bestyo, świnio, łajdaku, zabierz tego wściekłego psa“ i t. p. P. Fitz grzecznie odpowiedział, że to nie jego pies. Na to zawołał Jędrzejowicz ułanów i ci w nieludzki sposób zbili na rozkaz jego Fitza w oczach żony, dziecka i setek oburzonych do żywego ludzi, poczem go zawlekli do kasarni i tam w aresztach zamknęli.

Ktoś z publiczności pobiegł po policyę miejską i dopiero ta uwolniła Fitza z opresyi. Fitz leżał przez dłuższy czas, był poraniony i niezdolny do pracy. O wypadku doniósł sądowi wojskowemu, ale że Jędrzejowicz ma protekcyę, sprawę zatuszowano, a nadomiar oskarżono Fitza o cały szereg przestępstw, za które rokowano mu karę conajmniej kilku miesięcy aresztu.

Do rozprawy wydelegowano najtęższą siłę z prokuratoryi państwa i odkomenderowano jako świadków ułanów, którzy zeznali, iż Fitz obraził Jędrzejowicza i Brudermanna w czasie służby. Wprawdzie jeden z ułanów zeznał, że obraza ta mogła się do niego odnosić, ale Jędrzejowicz twierdził stanowczo, że tylko jego można było w ten sposób obrazić.

Do rozprawy dostarczono również akta sądu wojskowego, których odczytaniu sprzeciwił się obrońca Fitza tow. dr Drobner twierdząc, że tajna procedura wojskowa nie daje najmniejszej gwarancyi sprawiedliwości. I rzeczywiście cała rozprawa była jednym wielkim dowodem, jak fałszywie przedstawiono sprawę w sądzie wojskowym, że sądowi temu przedłożono fałszywy plan sytuacyjny wskazujący, jakoby Fitz był wszedł na terytoryum wojskowe i przeszkadzał w wykonywaniu służbowych czynności. Cały szereg poważnych ale „cywilnych“ świadków stwierdził stanowczo wbrew twierdzeniom Jędrzejowicza i prokuratora, że Fitz szedł drogą publiczną, że pies do niego nie należał, że Fitz zachowywał się i przemawiał grzecznie i nikogo nie obrażał, że natomiast Jędrzejowicz postąpił jak brutal, że lżył i kazał bić niewinnego człowieka wobec jego żony i licznej publiczności, że Jędrzejowicz (Polak) wołał do zebranej publiczności „Civillbagaż“, i „polnische Schweine“, że na ułanów, którzy nie odrazu wzięli się do bicia Fitza, krzyczał: „Cóż jak te k...y siedzicie na koniach“ i t. p. Wszyscy świadkowie cywilni zeznali zgodnie, że ułani na rozkaz i w oczach Jędrzejowicza szturchali, bili, kopali i kolankowali Fitza, że go wciągnęli z ulicy na terytoryum wojskowe, że skatowali go bez litości, że świadkowie tej sceny byli oburzeni, krzyczeli by nie bito.

Nie mniej ciekawą była strona formalna tej sprawy. Albowiem skargę wniosła prokuratorya państwa, oskarżając Fitza o obrazę osoby urzędowej (Jędrzejowicza) w służbie, o przeszkadzanie w urzędowaniu (niezabranie psa z ujeżdżalni!) o obrazę czci pułkownika Brudermanna i art. V ust. z 17 grudnia 1862 r. nr 8 Dz. p. p. (obraza całej armii). Tymczasem prokurator nie mógł się wykazać formalnem pełnomocnictwem pułkownika Brudermanna i utrzymywał mylnie, że wystarczy sama prośba tegoż do prokuratoryi o zastępstwo; dalej ustawa nie chroni wcale w § 68 u. k. osób wojskowych z wyjątkiem straży wojskowych. Z tego wynika, że nauka jazdy w ujeżdżalni nie jest czynnością urzędową, a Jędrzejowicz nie był w owej chwili urzędową osobą. Wreszcie na zarzut obrońcy, iż co do ścigania zresztą niewykazanej obrazy całej armii brak w aktach koniecznego w takim wypadku zezwolenia ministerstwa wojny, odpowiedział prokurator zupełnie szczerze, że pewne względy spowodowały, iż aktów tej sprawy nie chciano wysłać do ministerstwa wojny!

Rozumiemy te „względy“, gdyż chodziło zapewne o to, by minister nie miał sposobności dowiedzieć się, jak jego podwładni zachowują się wobec ludności, która ponosi tak wielkie ciężary na utrzymanie armii.

Rozprawę prowadził objektywnie sędzia Paleczny, atoli postawiony przed dylematem: z jednej strony jednozgodne zeznania osób cywilnych, z drugiej strony zeznania wojskowych — oświadczył, iż musi **mimo widocznej krzywdy Fitza** dać wiarę wojskowym i w uwzględnieniu wszystkich okoliczności łagodzących wymierzył Fitzowi drobną grzywnę 10 K za obrazę Jędrzejowicza w służbie, uwalniając go od całej reszty oskarżenia.

Oczywiście obie strony zgłosiły odwołanie od tego wyroku. I słusznie. Albo jest wina, albo jej nie ma. Trzeba mieć odwagę karać, lub uwalniać. Łagodzenie wyroku niezwykle niską grzywną nie uchyla krzywdy, tkwiącej w samym fakcie ukarania.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawski sąd wojenny skazał Maryę Łopuską, Adama Klimowicza i Wacława Lacha, aresztowanych w grudniu 1906 roku na ul. Przemysłowej, za należenie do P. P. S. Łopuską na 6 lat katorgi, pozostałych na osiedlenie.

Z Łodzi. W fabryce Scheiblera wywieszono ogłoszenie, że o ile robotnicy nie zgodzą się na obniżkę płacy, wszystkie oddziały zostaną zamknięte. W fabryce Steinberta ogłoszono, że wobec konkurencyi z Moskwą płace muszą być zniżone robotnikom.

Aresztowania w Częstochowie. W ciągu ostatnich dni dokonano rewizyi i aresztowano w Częstochowie 11 osób, przyczem zabrano do przejrzenia różne papiery, znalezione w ich mieszkaniach.

Na Rakowie wśród robotników „Huty częstochowskiej“ dokonano aresztowania 20 osób, a między niemi Maryana Głuchowskiego, urzędnika Huty i opiekuna ochrony dla dzieci.

Zamach na strażnika. W Sosnowcu wystrzałem z rewolweru zabity został strażnik ziemski. Zabójcę aresztowano.

Represye na Litwie. Rząd zamknął Towarzystwo oświatowe litewskie „Vilniaus Auszra“ wraz ze wszostkiemi jego kółkami i filiami. Polskie Towarzystwo oświatowe w Wilnie zamknięto już na wiosnę b. r.

Echa napadu na pociąg pocztowy. Żandarmerya w Jurburgu aresztowała w hotelu podobno jednego z uczestników napadu na pociąg pocztowy na stacyi Bezdany, mieszkańca Lidy, Nachima Krasowskiego. Przy aresztowanym znaleziono znaczną sumę pieniędzy w banknotach. Prócz tego policya stwierdziła, że towarzysz Krasowskiego, nieznany młody człowiek, który również miał znaczną sumę w banknotach, zdołał zbiedz za granicę.

Ze świata.

Ostrzeżenie przed emigracyą do Brazylii. Widoki wychodźctwa do brazyliańskiej stolicy Rio de Janeiro i kilku brazyliańskich stanów, według informacyi ministerstwa spraw zewnętrznych, przedstawiają się bardzo niekorzystnie. Zapotrzebowanie na robotników na razie jest pokryte, a stosunki w roku przyszłym prawdopodobnie się jeszcze pogorszą. Stosunki obecne klasy robotniczej nie są pomyślne, brak mieszkań dla robotników, ceny środków żywności wzrosły. Dlatego ostrzedz należy emigrantów przed udawaniem się tamże.

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 14 października.

Początek posiedzenia o godz. 11½ przed południem. Po odczytaniu wpływu nastąpiła dalsza dyskusya nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku posła A. Lubomirskiego w sprawie utworzenia samoistnego powiatu autonomicznego w Przeworsku.

Poseł Jędrzejowicz oświadczył, że chociaż jest przeciwnym tworzeniu nowych powiatów, to jednakże głosować będzie za wnioskiem komisyi. Następnie polemizował z zarzutami, uczynionymi przez posła Skołyszewskiego radom powiatowym.

Przemawiali następnie: poseł Stapiński, Garapich, hr. Skarbek, oraz mowcy generalni Merunowicz i dr Stefczyk.

Posiedzenie trwa dalej.

SEJMY KRAJOWE.

Sejm czeski.

Praga. Marszałek otwiera sejm o 11½. Poseł Maly protestuje przeciw legalności dzisiejszego posiedzenia. Poseł Herold imieniem posłów niemieckich również protestuje przeciw legalności posiedzenia i zapowiada protest na piśmie. Marszałek i namiestnik odpowiadają na interpelacye.

Sejm Austryi Górnej.

Linc. Na wczorajszem posiedzeniu sejm przyjął rezolucyę, przyjmującą z radością rozszerzenie zwierzchności monarchii na Bośnię i Hercegowinę i polecającą marszałkowi przesłanie cesarzowi najserdeczniejszych życzeń z tej okazyi.

Sejm Gorycyi.

Gorycya. Wczorajsze posiedzenie sejmu wypełniła obstrukcya. Po kilkakrotnem przerywaniu posiedzenia z powodu hałasów na galeryi okazał się brak kompletu. Termin następnego posiedzenia będzie podany w drodze pisemnej.

TELEGRAMY

z dnia 14 października.

Mobilizacya w Galicyi.

Lwów. „Słowo Polskie“ donosi z Przemyśla: Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że w nocy z 11 na 12 b. m. ze stacyi Bakończyce **odeszło w największej tajemnicy 7 wagonów amunicyi** drogą na Mezo-Laborcz-Budapeszt. W nocy z 12 na 13 b. m. miał odejść na południe **jeden zmobilizowany batalion 10 pp.**

Komenda żandarmeryi, co wyraźnie sfery oficyalne przyznają, otrzymała polecenie, aby **z każdego okręgu wybrano po 5 ludzi do Zadaru.** Polecenie to **wykonano** 12 bm.

Dyrekcya kolei we Lwowie na polecenie komendy przemyskiej zarządziła na stacyi przemyskiej dostawę większej ilości ławek do wagonów towarowych dla transportu wojska.

Pożar w kopalni.

Huta Królewska (Śląsk pruski). W szybie głębokim na 1100 metrów wybuchł dzisiaj przed południem pożar. Dotąd wydobyto **6 zwłok**, w tem dwóch sztygarów. Około **100** ludzi znajduje się jeszcze w kopalni. Sądzą, że są oni w części **straceni**, gdyż znajdują się w obszarze objętym ogniem.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Komisya dla marynarki delegacyi węgierskiej zebrała się dziś na posiedzenie.

Strejk na uniwersytetach rosyjskich.

Moskwa. Rektor uniwersytetu wydał następujące obwieszczenie: Z powodu onegdajszej obstrukcyi studentów i ich obraźliwego dla profesorów postępowania, postanowiła rada uniwersytecka prosić rektora, by wyznaczył na dziś nadzwyczajne posiedzenie rady, która zażąda tymczasowego wstrzymania wykładów.

Petersburg. Na zgromadzeniu studentów instytutu technicznego i elektrycznego postanowiono nie przerywać studyów. Studenci instytutu górniczego postanowili przerwać wykłady. Na uniwersytecie wykłady znów podjęto. Władze uniwersyteckie zezwoliły na zgromadzenie studentów, zwołane na 15 października.

Parlament francuski.

Paryż. Sesya parlamentarna została wczoraj otwarta. Obie Izby ograniczyły się do ustalenia porządku dziennego następnego posiedzenia.

Podejrzane pieniądze.

Paryż. Z Nicei donoszą: Rybacy znaleźli niedaleko Mentony nad brzegiem morza kasetkę, zawierającą banknoty bułgarskie. Sądzą, że pochodzą one z kradzieży, dokonanej w roku ubiegłym w jednym z banków, na sumę 700.000 franków.

W Korei.

Soeul. (Biuro Reutera). Gdy przed kilku dniami 40 członków koreańskiego, przyjaznego Japonii towarzystwa, wyruszyło na pielgrzymkę do świętego miejsca, wskutek nieporozumienia zostało przez żandarmów wzięte za powstańców i zaatakowane. 22 z nich zabito.

Powstanie w Persyi.

Tebris. Po kilkudniowem ostrzeliwaniu dzielnica miasta Dawaczi, wierna szachowi, złożyła broń i wraz z 4 działami poddała się zwolennikom chana Sattara. Dzielnica ta 4 miesiące walczyła z rewolucyonistami. Także i dwie inne dzielnice poddały się.

Demonstracye sufrażystek.

Londyn. Usiłowania kobiet domagających się prawa głosowania, aby dostać się przed gmach parlamentu, zostały udaremnione przez silny oddział policyi. Aresztowano 8 kobiet i 4 mężczyzn. Kilku demonstrantów odniosło zranienia. W wielu punktach miasta aresztowano po kilku bezrobotnych, którzy przyłączyli się do demonstracyi.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 14 paździer. Pszenica na październik 12·03 do 12·04. Pszenica na kwiecień 12·18 do 12·19. Żyto na październik 9·88 do 9·89. Żyto na kwiecień 10·16 do 10·17. Owies na październik 8·34 do 8·35. Owies na kwiecień 8·67 do 8·68. Kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00. Kukurudza na maj 7·44 do 7·45. Rzepak 14·00 do 14·20.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pogodnie, mierne wiatry, chłodno utrzymujący się stan pogody.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).